

Poznaj **mój salon**

Pani Agnieszka Borecka, właścicielka ciągle rozwijającego się salonu oraz instytutu edukacji kosmetycznej „Kaszmir Ambasada Piękna” w Rumi jest bohaterką kolejnego wywiadu. Miłego czytania.

Od czego zaczęła się Pani przygoda z paznokciami?

Moja mama zawsze nosiła paznokcie długie, wypielęgnowane i najczęściej pomalowane na czerwono. Odkąd pamiętam przyglądałam się bacznie wszystkim rytuałom pielęgnacyjnym mojej mamy i może to dziwnie zabrzmieć, ale uwielbiałam zapach lakieru do paznokci. W liceum do mojego pokoju w internacie zapraszałam koleżanki na wieczór z pilniczkiem i lakierami, zdobytymi niemalże cudem. To były lata- 90 te i ciężko było w mojej małej miejscowości zdobyć potrzebne akcesoria. W 2000 roku na studniówkę zapisałam się do stylistki, to były moje pierwsze paznokcie akrylowe. Zakochałam się w jej pracy i to właśnie wtedy złapałam bakcyła.

Od jak dawna zajmuje się Pani Paznokciami?

W połowie studiów przekonałam się, że świat beauty to mój świat. Pierwszy kurs stylizacji paznokci ukończyłam w 2002 roku, potem kolejne i coraz ciekawsze. Po skończeniu studiów, kończyłam również kolejne kursy i nadal czułam niedosyt. Bardzo się zaangażowałam w rozwój zawodowy i skończyłam 2 letnią szkołę kosmetyczną. Wiele lat pracowałam mobilnie. W 2010 roku otworzyłam swój salon. Dziś nie tylko świadczę usługi, ale także prowadzę szkolenia.

Jak wygląda organizacja pracy w Pani salonie?

Organizacją pracy w salonie zajmuje się manager. Mój mąż administruje stroną internetową i FB. W salonie pracuje 6 osób: kosmetyczki, kosmetolodzy i stylistka paznokci, która przejęła dużą część pracy w zakresie stylizacji. Cieszę się, że w moim salonie pracuje Magdalena Muraszewska – manicurzystka, która swoje wieloletnie



Agnieszka Brodecka

Dyplomowana kosmetyczka i instruktor praktycznej nauki zawodu
Właścicielka salonu oraz instytutu edukacji kosmetycznej Kaszmir Ambasada Piękna w Rumi
www.kaszmirbeauty.pl
tel. 512 686 740

doświadczenie zdobyła w USA, pracowała tam zawodowo kilkanaście lat. Magda współpracowała z organizatorami na Fashion Week w Nowym Yorku, przygotowywała modelki do największych pokazów mody. Jej indywidualne stylizacje zachwyciły nowojorskich celebrytów. Obecnie jest opiniodawcą na temat produktów dla marki La Femme. Wykreowała doskonałe techniki pracy, wspólnie poszerzyliśmy ofertę salonu.

Jakie stylizacje są wykonywane w Pani salonie?

Wiele klientek wybiera klasykę i szybkie stylizacje. Jest też spora grupa klientek, które inspirować się zdjęciami z internetu lub też inspirować nas. Tworzymy bardzo indywidualne stylizacje.





Jak udaje się Pani pogodzić wielogodzinną pracę w salonie z życiem rodzinnym?

Prywatnie jestem żoną i mamą trojga dzieci, dlatego już nie spędzam weekendów i późnych wieczorów w salonie. Początki były ciężkie, chciałam być doskonałą w pracy i perfekcyjną w domu. Korzystam z usług przedszkola, niani i pomocy teściowej. Zawsze wspiera mnie mój mąż, który przejmował 100% obowiązków, gdy wyjeżdżałam na kilkudniowe szkolenia poza województwo. Jestem osobą dobrze zorganizowaną i zawsze wszystko skrupulatnie planuję. Prawda jest taka, że bycia przedsiębiorcą nie da się wyłączyć magicznym guzikiem przekraczając próg domu. Na chwilę obecną wiem, że mam w zespole zaufane osoby i mogę spokojnie wyjechać na wakacje z rodziną.

Czy często się Pani doszkała?

Od 2014 roku jestem szkoleniowcem, co mnie motywuje i wymaga doskonalenia warsztatu pracy. Szkolenia to początek przygody w branży. Często uczestniczę w pokazach, seminariach, jeżdżę na targi i czytam prasę branżową. Całokształt tych działań ma charakter edukacyjny, pozwala mi poznawać ludzi z pasją i obserwować trendy.

Jak kształtowała się Pani droga prowadząca do właścicielki dobrze prosperującego salonu?

Byłam pracownikiem i przedstawicielem handlowym w jendej z firm branżowych, również jako mobilna kosmetyczka przyjmowałam klientki, co pozwalało mi zbierać doświadczenie oraz nieustannie się

dokształcać. W momencie kiedy zaczęło mi brakować czasu na dojazdy do klientek, podpowiadały mi „wynajmij lokal, już czas iść dalej!”. W ten sposób moje stałe, wierne do dziś klientki mogą już przychodzić do mnie. Mój pierwszy salon miał tylko jeden gabinet zabiegowy i jedną pracownię stylizacji paznokci. Dziś jest inaczej, po 7 latach przez kilkanaście godzin dziennie funkcjonują cztery gabinety i placówka szkoleniowa.

Poza pracą w salonie, w jakiego typu przedsięwzięciach bierze Pani udział?

Często biorę czynny udział w organizacji i sponsorowaniu imprez charytatywnych, rozrywkowych i sportowych. Między innymi w listopadzie 2016 r po raz drugi byłam partnerem organizatorów ogromnego wydarzenia sportowego, pełnych emocji Mistrzostw Świata XIII Professional Armwrestling World Cup Złoty Tur 2016 w Rumi oraz I Puchar Świata w Armwrestlingu Osób Niepełnosprawnych (mistrzostwa w siłowaniu się na rękę). Co roku jestem partnerem organizatorów i sponsorem nagród w rozrywkowych Ogólnopolskich Mistrzostwach we Wbijaniu Gwoździ w kultowym Barze Country w Żelistrzewie.

Jaki wpływ mają na Pani pracę te przedsięwzięcia?

Dzięki zaangażowaniu w takie przedsięwzięcia poznaję bardzo ambitnych ludzi, poszerzają się moje horyzonty. Aktualnie przygotowuję się do stałej współpracy z Fundacją MY DREAM. Chcę propagować onkocosmetykę, w tym ideę pielęgnacji paznokci po terapiach onkologicznych.



Jakie są Pani dalsze plany?

Plany to marzenia, a marzenia są bodźcem do działania. Teraz czuję się niebywale silna i stabilna, dlatego wyobrażnia podsuwa mi różne pomysły. Kto wie, może mały hotel MedSPA z ogromnym nail barem, gdzieś nad morzem. Jest determinacja i są możliwości, ale na chwilę obecną jest to cel długoterminowy i dalsze plany.

Czy czuje się Pani spełniona zawodowo?

Czuję się spełniona absolutnie. To co osiągnęłam do tej pory to jeszcze nie jest koniec, bo szukam kolejnych wyzwań i stawiam sobie wysoko poprzeczkę. Przede wszystkim widzę sens w tym co robię, uśmiech na twarzach wracających do mojego salonu klientek i to właściwie jest miarą mojego spełnienia zawodowego.

Redakcja czasopisma „Paznokcie” dziękuje za rozmowę.